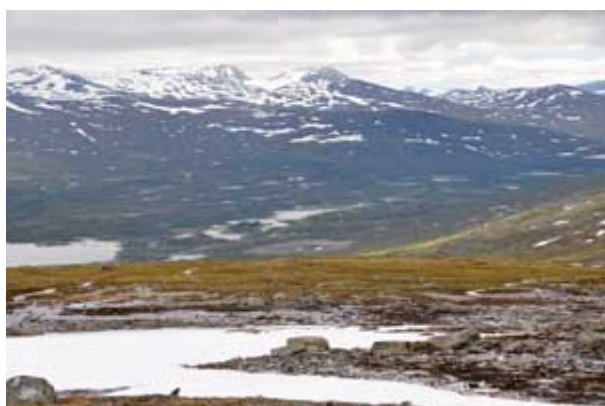


# Blżej tundry. Rozmowa z Markiem Styczyńskim i Anną Nacher

**Kraina, którą przemierzaliście nie jest specjalnie znana. To raczej jedno z miejsc Europy, gdzie nadmiar turystów nie kłuże w oczy. Dlaczego właśnie ten rejon wybraliście?**

**Marek Styczyński:** To nie są jakieś bardzo odległe miejsca. Północna część Skandynawii jest w zasięgu czterech godzin lotu samolotem z Krakowa, w praktyce ta podróż trwa dzień lub dwa, ale nie dłużej. W naszym wypadku od kilku lat penetrujemy obszar nazywany „sercem Laponii” (objęty przez UNESCO ochroną przyrody i krajobrazu, ale także dziedzictwa kulturowego o nazwie Laponia World Heritage Area) w północnej części Szwecji, tuż przy granicy z Norwegią. To kraina tundry górskiej, Gór Skandynawskich za kręgiem polarnym i najwyższego masywu górskiego Kebnekaise, który był celem naszej pierwszej wyprawy przed pięcioma laty.



Jezioro Sitas za kręgiem polarnym, 2012. Fot. Marek Styczyński

Turystyka na tym terenie jest zorganizowana na nieco innej zasadzie niż w Polsce i bardzo nam to odpowiada. Turyści są mniej liczni, schroniska nie są hotelami górskimi, a najwyżej ceniona i wymagana jest samodzielność.

Głównym jednak powodem naszego zainteresowania tundrą jest fascynująca kultura Samów z ich doskonałą symbiozą z krajobrazem, reniferami i ostatnimi w Europie silnymi tradycjami szamańskimi. Samowie, których jest dzisiaj zaledwie ok. 70 tys., są najstarszym rdzennym ludem Europy, a ich technika wokalna joik i fascynujące instrumenty muzyczne intrygują świat od zawsze.

**Teren waszych wędrówek musi być piękny krajobrazowo...**

**M.S.:** To górski obszar pokryty ciemnymi skałami, rudymi torfowiskami, górami z lśniącymi bielą lodowcami i setkami błękitnych jezior i potoków. Tylko na pierwszy rzut oka jest całkowicie dziki, bo od tysięcy lat zamieszkiwany jest przez Samów i stada reniferów. Specyficzna bliskość reniferów i ludzi to stały element tundry i kiedy się nauczymy dostrzegać dyskretne znaki i ślady ich bytowania, tundra przestaje być pustym i niegościnnym miejscem. Interesujące są tereny na styku tundry i tajgi, ale też wielkie połacie torfowisk i rozlewisk, które zdają się nie mieć końca.

Kultura Samów, która przez 10 tys. lat doskonale prosperowała w skrajnie trudnych warunkach, kryje wiele odpowiedzi, jakich szukają ekolodzy i rzecznicy zrównoważonego rozwoju.

**Pozornie północ może wydawać się przyrodniczo uboższa niż południe. Jakie przyrodnicze**

## **tajemnice krainy Samów udało wam się poznać?**

**M.S.:** Tundra i tajga pełne są interesujących roślin i zwierząt oraz zaskakujących tworów geologicznych. Dla przyrodnika obszar tundry za kręgiem polarnym jest zawsze bardzo atrakcyjny i intrygujący, bo pokazuje pewien etap w dziejach ziemi o powszechnym zasięgu. Tak niegdyś wyglądała niemal cała Europa, również tereny dzisiejszej Polski. Dla badaczy przyrody naszych gór, pobyt za kręgiem polarnym jest doskonałą szkołą, bo tam można zobaczyć na własne oczy, co naprawdę oznacza określenie „gatunek borealny”, „gatunek arktyczny”, ale także gatunki „alpejskie”. Wiele gatunków skrajnie rzadkich w Polsce należy do bardzo licznych w tundrze.

Ani przez jeden moment podczas wszystkich naszych trekkingów nie pomyślałem, że przyroda tundry jest uboższa od innych rejonów, mimo że z całą pewnością lista gatunków roślin i zwierząt jest krótsza niż w puszczech tropikalnych. Nasza książka pełna jest informacji przyrodniczych i dlatego umieściliśmy w niej nawet indeks etnobiologiczny dla zainteresowanych. Szczególnie renifer i etnobotanika Samów wydają się bardzo intrygujące.



Autorzy na zboczu Alepoajve za kręgiem polarnym, 2012. Fot. Archiwum autorów

## **Człowiek eksploruje turystycznie i gospodarczo coraz bardziej odludne i trudno dostępne miejsca. Czy taką działalność widać w tamtym rejonie?**

**Anna Nacher:** Niestety tak! Na północy Szwecji znajdują się główne zasoby wodne i wielkie elektrownie na piętrzonych jeziorach i rzekach, a do tego odkryto tu wielkie złoża rud wielu metali. Kopalnia odkrywkowa rudy żelaza w Kirunie jest tak wielka (bodaj największa na świecie), że dosłownie zjadła miasto. Kiruna jest obecnie w trakcie wymuszonych w ten sposób przenosin na sąsiedni teren! Z drugiej jednak strony na obszarze Sápmi (tak Samowie nazywają swoją ojczyznę rozciągającą się na północy Norwegii, Szwecji, Finlandii i w rejonie Półwyspu Kola w Rosji) w Szwecji żyje 300 tys. ludzi, a jest on nieco większy niż Polska.

Najmniejsze szkody pochodzą od turystyki, gdyż nie bazuje ona na wielkich ośrodkach hotelowych i niszczeniu otoczenia. W rejonie, który poznajemy od kilku lat, są zaledwie 2-3 duże stacje turystyczne i w niczym nie przypominają megalomanii, z jaką budowane są obiekty znane nam z polskich gór.

## **Co kryją w sobie tajemnicze słowa tytułu Waszej książki: Vággi Várri?**

**A.N.:** W języku samskim oznaczają: góra – dolina. To stały element krajobrazu tundry i główny motyw trekkingowych wędrowek po Sápmi.

## **Dziękuję za rozmowę.**

**Anna Nacher** - kulturoznawczyni, doktor nauk humanistycznych (nauki o sztuce). Interesuje się cyberkulturą, zajmuje się studiami genderowymi, badaniami nad dźwiękiem, związkami miasta z mediami i sztuką mediów. Współtworzy Projekt Karpaty Magiczne, jest autorką warsztatów eksperymentalnej pracy z głosem i improwizacji wokalne. Autorka książek „Telepłec. Gender w telewizji doby globalizacji” (Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008) i „Rubież kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów” (Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2012).

**Marek Styczyński** - leśnik i ekspert w zakresie ekologii terenów górskich. Zajmuje się etnobiologią, muzyką, współtwórca Projektu Karpaty Magiczne. Opublikował m.in. książki „Ucho jaka - muzyczne podróże od Katmandu do Santa Fe” wraz z Anną Nacher (Wydawnictwo Bezdroża, Kraków 2003) oraz „Zielnik podróży. Rośliny w tradycji Karpat i Bałkanów” (Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2012) wpisujące się w nurt przewodników alternatywnych.